

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6—22, z odnośnikiem do domu 6—22, dla odbierających piśmie po mieście 420 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. Drukarka użyła do druku papieru z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany cen w przyszłości drukarka użyła do druku papieru z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany cen w przyszłości drukarka użyła do druku papieru z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany cen w przyszłości drukarka użyła do druku papieru z wyjątkiem niedziel i świąt.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 53. TELEFON 25-45. Godziny przyjęcia Redakcji: od poniedziałku do piątku od godz. 12 do godz. 18. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopiśmienne będą wrzucane autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczka pocztowa na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobną ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tytuły) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dotychczasowe: Ogłoszenia umieszczone w mieście opłatnie wskazany — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastodniowych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 14

Częstochowa, sobota 18 stycznia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Piraci angielscy na Atlantyku

Szczegóły zamachu brytyjskiego na wodach południowo-amerykańskich — Sprawa francuskiego parowca „Mendoza” — Rządy: francuski i urugwajski protestują

Telefonem od własnego korespondenta

Montevideo, 17 stycznia. — Francuski parowiec towarowy „Mendoza”, któremu blokadę brytyjskie statki wojenne uniemożliwiły jazdę do kraju, stoi w dalszym ciągu w porcie Montevideo, podczas gdy tutejsze władze francuskie oraz rząd Vichy naradzają się nad tym, jakie kroki należy przede wszystkim uczynić, aby sprowadzić środki żywności do Francji. W międzyczasie brytyjski statek „Asturia” patroluje przed wybrzeżem urugwajskim. Jak wiadomo drugi okręt francuski „Campana” został nadany w porcie Buenos Aires, podczas gdy trzy dalsze czekają swojej kolei.

W związku z napadem angielskim na francuski parowiec „Mendoza” dowiada się nasz korespondent dodatkowo, że „Mendoza” została zatrzymana i była seignana przez angielski krążownik pomocniczy „Asturia” już na wysokości Puntas del Este, niedaleko wybrzeża urugwajskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pościg przez angielski krążownik pomocniczy odbywał się w granicach strefy neutralności. Okręt

francuski zdołał następnie schronić się do zatoki Maldonado. Według oświadczenia francuskiego attaché w Buenos Aires w związku z tym incydentem, oficerowie brytyjskiego krążownika pomocniczego „odbyli inspekcję” na „Mendoza” w zatoce Maldonado na terenie wód urugwajskich. Krążownik angielski wjechał bowiem do tej zatoki w ślad za „Mendoza”. Anglicy wysadzili następnie komisję rekwizycyjną na pokład okrętu francuskiego. Po zdecydowanym protestie kapitana francuskiego i długich targach, zmuszono następnie parowiec francuski do zawinięcia do portu w Montevideo.

FRANCJA OSTRO PROTESTUJE

Oburzenie we Francji z powodu angielskiej polityki blokadowej

Vichy, 17 stycznia. — Fakt zatrzymania na wodach urugwajskich przez brytyjski krążownik pomocniczy francuskiego okrętu handlowego „Mendoza” płynącego do Francji, wywołał w politycznych kręgach Vichy wielkie oburzenie. Oświadczają tam, że Anglia zło-

żyła w ten sposób dalszy, bijący w oczy dowód swej polityki blokadowej, skierowanej przeciw Francji. Rząd francuski złożył protest przeciwko działalności floty brytyjskiej wobec statku „Mendoza”.

DEMARCHE U POSŁA ANGLII Rząd Urugwaju oficjalnie stwierdził fakt naruszenia neutralności przez Wielką Brytanię

Montevideo, 17 stycznia. — Wypadek poważnego naruszenia neutralności dokonany na terytorialnych wodach urugwajskich przez brytyjski krążownik pomocniczy „Asturia” z powodu incydentu z francuskim parowcem „Mendoza” został obecnie ustalony przez rząd Urugwaju w sposób całkowicie oficjalny. Minister spraw zagranicznych Urugwaju wystąpił z demarche wobec posła W. Brytanii w Montevideo. Międzynarodowa opinia publiczna, która interesuje się tym wypadkiem, otrzymała informacje z Waszyngtonu, że departament stanu nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości oficjalnej od rządu urugwajskiego.

Nastroje w USA

Waszyngton, w styczniu.

Aż do święta Trzech Króli na wszystkich placach publicznych tak w Waszyngtonie, jak w Nowym Jorku, Buffalo, San Francisco i innych miastach amerykańskich stoją wielkie choinki obwieszane pomysłowymi ozdobami i oświetlone różnobarwnymi żarówkami. Publiczność amerykańska oddawała się wypożyczynkowi świątecznemu z całym właściwym sobie temperamentem i zamiłowaniem do święcenia ustalonych tradycji dni wolnych od pracy. Skłapy były przepiękne najroznorodniejsze towarami świątecznymi, które sprzedawano aż do późnych godzin wieczornych, a w urzędach pocztowych ustawiały się ogonki klientów, pragnących nadać przesyłki do swych krewnych i znajomych, wręczające aż do pomocy na swoją kolejkę. Na ulicach i w lokalach miast amerykańskich widzi się obecnie znacznie większe niż dotychczas ilości młodych Amerykanów w mundurach wojskowych, którzy z bukietami w rękach i z narzęconymi pod rękę spacerując, rozglądając się dokoła, jakie wrażenie czynią na pięć pięknej ich mundury prosto z pod igły. Jak co roku, tak i teraz z wielkich, zadziwnych miast, wyjeżdżały do znanych miejscowości rozrywkowych i kapielowych fantastyczne tłumy zmęczonych i spracowanych businessmenów, w ilościach na jakie może sobie pozwolić tylko kraj dolara.

W te bez troskie nastroje przeciętnego obywatela amerykańskiego, poczyna się w coraz większym stopniu wkradać tuha propagandowa, inicjowana z drugiej strony „wielkiego stawu”, a mająca na celu rozbudzenie wśród przeciętnych obywateli amerykańskich zapalu dla sprawy Anglii. Nastroje szerokiej kół amerykańskich nie są jeszcze dostatecznie krystalizowane, czemu nie należy się dziwić, jeżeli weźmie się pod uwagę niebawmie tempo pracy i wysiłku, jakiego wymaga od Amerykanina jego codzienny zawód w sklepie, w kantorze, przy warsztacie fabrycznym, czy wręcz w całym szeregu zawodów rolniczych i hodowlanych. „Obrabianie” publiczności rozpoczęło się już pełną parą. Wstępem do tej akcji był radiowy apel z Londynu, ogłoszony przez angielskiego ministra blokady Daltona. To pierwsze bezpośrednie uderzenie w społeczeństwo amerykańskie było otwartym wezwaniem do przyłączenia się Ameryki do blokady handlowej przeciwko Niemcom. Na krótki czas przed tym zjawili się tu osobiście angielski minister finansów Philip, który puścił w kurs pogłoskę, iż zapasy gotówki Anglii na dalsze zamówienia amerykańskie są już na wyczerpaniu. Tej samej nocy, w której zamknął oczy na zawsze ambasador angielski w Waszyngtonie lord Lothian, odczytano przez ogłoszenie w Cleveland zredagowaną jeszcze przez niego mowę, zrywającą wszelkie zastany z krytycznej sytuacji Anglii i apelującą do największej demokracji świata o pomoc. W dwa dni później zabrał znowu głos przewodniczący amerykańskiej rady obrony kraju Kaudsen, który wywołał pewną sensację w kraju

Jak trzy „Stuka” unieruchomiły lotniskowiec „Illustrious”

Korespondent Reutersa pisze o swoich przeżyciach na pokładzie statku — Mimo huraganowego ognia artylerii przeciwlotniczej „Stuka” latały nisko nad pokładem — „Miało się wrażenie, że chcą one lądować na lotniskowcu” — 1 000-kilogramowe bomby — „Maszyny niemieckie wyrastały ze wszystkich stron” — Straszliwie eksplozje wstrząsały statkiem

Lizbona, 17 stycznia. — Korespondent „Reutersa”, który znajdował się na pokładzie brytyjskiego lotniskowca „Illustrious”, zaatakowanego skutecznie na Morzu Śródziemnym przez niemieckie nurkowce, podaje opis tego ataku, z którego można wywnioskować jego straszliwą siłę.

„Napjavier wyrzucił się z chmur — pisze on — trzy Junkersy („Stuka”) a działa z wszystkich okrętów otwały potężny ogień zaporowy. Niebo pokryło się masą wzbuchających granatów oraz maszyn strzelających we wszystkich kierunkach. Huk był straszliwy. Kiedy czołowa maszyna nadleciała w locie nurkowym przez to piekło zaobserwowałem, jak oderwała się od niej ciężka bomba, która poszybowała w naszym kierunku, wpadła jednak do morza, tuż za rufą. Straszliwa eksplozja wstrząsała następnie okrętem, kiedy trafiła na 1000 kilogramowa bomba. Powietrze wypełniło dymy zapierające oddech; jednak działa przeciwlotnicze lotniskowca grzmiały dalej. „Illustrious” został najwidoczniej trafiony bezpośrednio pod mostkiem.”

„Fakt ten wydarzył się w chwili — pisze dalej korespondent — kiedy schodziłem z mostku sygnalizacyjnego na platformę kompasów. Odniosłem nagłe wrażenie, że zostałem dotknięty gwałtownym wybuchem piombi i gryzących dymów. Poczuliem ciężkie uderzenie w lewe ramię, prawdopodobnie z powodu eksplozji, po której nastąpił wybuch milionów iskier. Zostałem potem wciągnięty do kabiny radiostacji, gdzie kazało mi położyć się na podłodze. Kabina była przepelniona dymem, a my kaszląc, leżeliśmy na podłodze i

nadsłuchiwałem nieoczekiwane szumy maszyn, tuż nad naszymi głowami.”
Maszyny niemieckie w dalszym ciągu latały tak nisko, że odnosiło się wrażenie, jakby miały one wylądować na pokładzie startowym. W ciągu następnych okresów czasu, okręt był wstrząsany uderzeniami celnymi bomb zrzuconych z bliskiego dystansu. Korespondent angielski zmuszony jest wyrazić podziw dla pilotów niemieckich z powodu metody z jaką dokonywali oni swoich ataków. Samoloty zdawały się wyrastać ze wszystkich stron, po czym jeden po drugim nadlatywały w locie nurkowym. Wobec niezwykle silnego ognia dział przeciwlotniczych trzymali oni swoje bomby w pogotowiu celem zrzucenia ich dopiero w ostatniej minucie, po czym niezwykle szybko znowu zawracali. Po pewnym czasie, który wydawał się wiecznością, ogień dział przeciwlotniczych narodził się ustał.

„Pierwszy widok, jaki nastąpił w naszym oczyma po otwarciu drzwi, były rozbite rury stalowe i druty na miejscu na którym staliśmy jeszcze przed kilku minutami. Pokład był pokryty pianą z gąsienic. Spotkałem admirała w momencie, kiedy badał szkody na swoim pomoście. „Było to najdłuższych pięć minut jakie kiedykolwiek przeżyłem”, — oświadczył on. Poprostu nie chce się wierzyć, aby tak wiele wydarzeń zregulowało się w tak krótkim czasie. Pokład startowy od końca do końca był pokryty szczątkami spowodowanymi przez eksplozję bomb. Dalej można było zauważyć skreślony kran, stos odlamków bomb i puste góry granatów. Światło elektryczne jeszcze funkcjonowało, ale wyglądało ono jak nitki pa-

jęce wśród chmur dymu i rozbitych części drewnianych oraz żelaznych. Ubikacje pod pokładem opróżniono i zamieniono je na ubikacje szpitalne.

Podczas stosunkowo spokojnego okresu jaki potem nastąpił, oczyszczono pokład. Ale ta chwila wypooczynku trwała krótko. Znowu poprzez ogień zaporowy dział angielskich nadleciał nowy szereg maszyn. Po tym ataku nastąpił dalszy atak nurkowców w czasie którego cenne bomby spadły tuż koło „Illustrious”, powodując wiele szczylin powyżej i poniżej linii zanurzenia.

„Kiedy nadeszło powoli popołudnie połączone z dalszym bombardowaniem” — donosi korespondent — „poczęła woda wdzierać się przez liczne szczyliny spowodowane przez gęste uderzenia odlamków bomb na linii zanurzenia.”

„Southampton” przestał istnieć

Wskutek niemożności ugасzenia katastrofalnego pożaru — zatopiony przez zalogę

Sztokholm, 17 stycznia. — Jak donosi londyńska służba informacyjna na podstawie oficjalnego komunikatu brytyjskiej admiralacji, wskutek poważnych uszkodzeń, jakie w ub. piątek odniósł brytyjski ciężki krążownik „Southampton” (poj. 9 100 brt.), jednostka ta przestała istnieć. Katastrofalny pożar, jaki zszalał na statku, okazał się niemożliwym do ugасzenia, bowiem przybrał takie rozmiary, iż okazała się konieczność zrezygnowania z tej jednostki. — Wobec niemożności odtransportowania okrętu do jednego z portów, zalogą zdecydowała się statek zatopić.

swoim twierdzeniem, iż zdolność produkcyjna przemysłu zbrojeniowego Stanów Zjednoczonych z wielkimi trudnościami będzie w stanie nadrobić braki angielskie. Wnet potem potwierdził to zdanie swego poprzednika Stimson. Były kandydat na prezidenta Landon, obecny przywódca grupy interwencyjnej swego stronnictwa alurumował szerokie kolony amerykańskie zapewnieniem, że flota handlowa stanowi dla Anglii w obecnej chwili najbardziej krytyczne zagrożenie.

W tym czasie prezydent Roosevelt bawił poza obrębem Stanów Zjednoczonych odbywając podróż inspekcyjną po Morzu Karaibskim i zwiędając pozyskane ostatnio od Anglii bazy operacyjne koło wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Ciekawa opinia publiczna zdolała uzyskać jedną tylko informację z tej podróży, mianowicie, że prezydent rozmawiał z księciem Windsoru. Po swoim powrocie do Białego Domu, prezydent Roosevelt ograniczył się do niezwykle krótkiej informacji prasowej, w której wyraził nadzieję, że nie stanie na przeszkodzie, jego wyjazdowi na wiosnę przyszłego roku do źródeł Warmprings. „Jeżeli świat będzie wówczas istniał — to i ja nie uchyle się od działania” — dodał lakonicznie prezydent.

Oprócz propagandy radiowej partia „interwencyjna” posługuje się również formą ulotek. I tak w milionach egzemplarzy rozrzucono list przewodniczącego Rady Obrony Kraju Kaudsena do przemysłowców, w którym zachęca on ich do „wyłączenia sił aż poza granice możliwości” nie tai jednak jednocześnie, że dotychczas nie wiele udało się sprawę pociągnąć naprzód. Pan Kaudsen nie ogranicza się jednak tylko do agitacji słownej, postępuje się również do „czynu”. W szerokich kołach słychać, że kilka opornych firm przemysłowych zostało pociągniętych do odpowiedzialności karnej za niedostateczny zapad dla akcji dobrodziejstwa. W międzyczasie do chóru czysto amerykańskiego wniósł się również Londyn, podzielał się z Ameryką niezwykle pesymistycznymi wyrzuceniami lorda Beaverbrooka na temat niedostatecznych dostaw materiałów wojennych dla Anglii i to w obliczu olbrzymich przygotowań Niemiec planujących w niedługim czasie zakrojenia na ogromną skalę akcję wysadzenia wojsk w Anglii przy pomocy fantastycznej liczby samolotów. Te same nuty podjął Londyn, który wprost oświadczył, że z „samego” Waszyngtonu wie, iż z takim atakiem należy się liczyć mniej więcej około 15 lutego. Równocześnie nie dał czekać na siebie milicję dotychczas sekretarz skarbu Morgenthau, który zdradził, że Anglia oficjalnie zwróciła się o pomoc finansową, przy czym od razu dał do poznania, że z wynurzeń angielskich wynika niemożność gotkowego pokrycia olbrzymich zamówień w Ameryce. W tej sytuacji sekretarz skarbu odezwał oddawaną zredagowaną deklarację w sprawie pełnej pomocy dobrodziejstwa Ameryki dla Anglii.

„Godziną jest poważna”. Takie hasło słyszy dziś Amerykanin na każdym kroku, a to zwłaszcza od czasu powrotu prezydenta Roosevelta z Morza Karaibskiego. W Waszyngtonie mówi się w związku z tym, że prezydent oczekuje z niecierpliwością na reakcję społeczeństwa. Wiadomo tu również, że jednym z najważniejszych zadań prezydenta w obecnej chwili jest wysondowanie opinii Kongresu na temat zrealizowania pomocy dla Anglii. Postawienie opinii Kongresu poza nawiasem decyzji, byłoby niepopularne, a gdyby nawet nie było sprzeczne z konstytucją — co do czego zresztą zdania są podzielone — to i tak pozostaje jeszcze w rezerwie odwołanie się do najwyższego Trybunału Związkowego. Dotychczas stanowisko Kongresu każe wnioskować, że nie jest on skłonny do wyrzeczenia się systematycznej kontroli.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy trudno zdefiniować prawdziwą reakcję ludności amerykańskiej na całą tą powód propagandy krajowej i zamorskiej. Koła szczególnie silnie zainteresowane w jak najspieszniejszej pomocy dla Anglii, określają te nastroje jako „groźny stan lotargu”. Członkowie komitetu Obrony Kraju, przywódcy związków robotniczych, redaktorzy, politycy i senatorowie, wbijają codziennie masom w głowy, że dobrozenie postępuje zbyt wolno, zbyt nieracjonalnie i w zbyt szczyplwych granicach. Natomiast w kołach republikańskich wysuwa się żądanie powołania społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych całej prawdy. Koła te twierdzą, że trzymanie w tajemnicy istotnego stanu obecnej sytuacji, oraz prawdziwych rozmiarów sił obronnych Ameryki, przyniesie więcej szkody jak pożytku. Mimo tych wszystkich apeli i ostrzeżeń „letarg” w szerokich kołach nie ustępuje. Z Bostonu donoszą, że społeczeństwo amerykańskie tyle już słyszało o wojnie brytyjskiej Anglii, mającej się lada chwila rozpocząć od tak długi czasu, że straciło wszelkie zaufanie do tego rodzaju zapowiedzi. Zainteresowanie wojną widocznie zmniejsza się. Według doniesień z Detroit nieustannie apeli i upominania z powodu zbyt powolnego tempa zbrojeń, spowodowały tam wprost odwrót od zamierzonej reakcji, mianowicie fałt oburzenia. Związek marynarzy w Buffalo wypowiedział się przeciwko odwołaniu neutralnych okrętów na usługi Anglii.

Jeden z dzienników nowojorskich lapidarnie i trafnie ujął nastroje amerykańskie. Piszę on co następuje: „Jeżeli Anglii zwycięża, to jak wyobrażają sobie reorganizację świata? Jak zamierzają oni przeprowadzić tę reorganizację i jaki udział przynajmniej w tym dziele narodowi amerykańskiemu?” To ostatnie zdanie, które prasa podejmuje tylko lekko i jakby mimochodem stanowi najistotniejszą treść zainteresowań szerokich mas w Stanach Zjednoczonych: Jaki wpływ będą miały Stany Zjednoczone na pokój i w jaki sposób zostanie zagwarantowany ich wpływ na organizację i ustrój świata w przyszłym pokoju?

U. S. A. chcą się jedynie z bogacić

Pod jakim kątem widzenia ocenia Moskwa wybory prezydenta w Ameryce

Moskwa, 17 stycznia. — Wychodzący w Moskwie miesięcznik „Bolszewik” omawia zagadnienie wyborów prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Czasopiśmo stwierdza, iż bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku wyborów podnoszono zarówno na łamach dzienników jak i w przemówieniach polityków żądania energicznego poparcia Anglii w rozmiarach znacznie niż dotychczas rozszerzonych. Fakt przejścia Roosevelta w wyborach był w Anglii powitany z niezwykłym zadowoleniem bynajmniej nie z tego powodu, aby amerykańskie stronnictwo demokratyczne cieszyło się sympatią angielską, ale głównie dlatego, iż dzięki przedłużeniu kadencji rządów Roosevelta uniknie się ewentualnych niebezpieczeństw, jakiego mogłyby zażyć przy niebystym wydatnym popieraniu Anglii. Następnie czasopiśmo sowieckie daje przegląd tych wszystkich przyrządów, jakie Anglia była zmuszona poczynić celem wzmocnienia pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych. W związku z tym wspomnie, iż „Stany Zjednoczone wykorzystują stan wojenny w celu wzbogacenia się, jak również celem wzmocnienia swej pozycji na kontynencie amerykańskim, wreszcie celem przywłaszczenia sobie

obszarów kolonialnych, będących w posiadaniu innych mocarstw”.

Na mocy dekretu rządowego sport i kultura cielesna w Związku Sowieckim mają być propagowane w znacznie większym mierze niż dotychczas.

Uroczystości ku czci patrona Hiszpanii

„Hiszpania zawdzięcza swą wielkość wierze katolickiej” — Arcybiskup z St. Jarvo przeciw św. Jakuba Apostoła o pokój

Miasto Watykańskie, 17 stycznia. — W katedrze St. Jarvo do Compostella odbyły się wielkie uroczystości w rocznicę przeniesienia relikwii św. Jakuba Apostoła do Hiszpanii. Przy tej sposobności wygłosił również krótkie przemówienie gubernator wywinił, jako przedstawiciel szefa państwa. Gubernator oświadczył, że Hiszpania zawdzięcza swoją wielkość przede wszystkim wierze katolickiej, którą głosił apostoł Jakub. Wiarę ta oddała później Hiszpanię na usługi całego świata chrześcijańskiego i własnej ojczyzny. Arcybiskup z St. Jarvo odpowiadając gubernatorowi powiedział m. in.:

Środkowa Anglia celem nalotów

Berlin, 17 stycznia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 16. stycznia: „W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo niemieckie dokonywało zbrojnych lotów wywiadowczych, w toku których obrzuciło bombami pewien obóz wojskowy oraz inny obiekt na terenie Anglii południowo-wschodniej. W nocy z 15. na 16. stycznia, mimo niekorzystnej pogody, zaatakowały eskadry lotnictwa niemieckiego w masowej akcji pewien ważny z wojskowego punktu widzenia obiekt w jednym z miast Anglii środkowej, jak również Londyn, jednakże w rozmiarach mniejszych. Dworzec kolejowy w Dover został trafiony kilkoma celnymi pociskami. Przed portami angielskimi układano w dalszym ciągu zapory minowe. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel zrzucał na kilka miejscowości na terenie Niemiec północnych bomby eksplozujące i zapalające. W Wilhelmshaven wybuchło kilka pożarów budynków. Dzięki energicznej akcji służby bezpieczeństwa oraz służby pomocniczej, jak również oddziałów samoobrony, uniemożliwiono jednak dalsze rozszerzenie ognia. Na terenie portu eksplodowało kilka bomb zapalających, które jednak nie spowodowały poważniejszych szkód. Wśród mieszkańców Wilhelmshaven zanotowano straty, wynoszące 20 zabitych i 85 rannych.”

Sukcesy włoskich jednostek morskich

Rzym, 17 stycznia. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Nieprzyjacielskie ataki na froncie greckim zostały natychmiast odparte przez kontrakcje. Na terenie Cyrenai normalna działalność artylerzysta na odcinku frontu pod Tobruk. W rejonie Giarabub działalność naszych kolumn zmotoryzowanych. Nasze samoloty obrzuciły bombami wszy, punkty zaopatrzenia oraz nieprzyjacielskie stanowiska na południowy wschód od Tobruku. Pewien nieprzyjacielski samolot został zestrzelony nad Tobruk przez artylerię przeciwlotniczą marynarki. Na terenie Afryki Wschodniej zmniejszała działalność artylerzysta na froncie Sudanu. Baza w Port Sudan była obiektem skutecznej akcji naszego lotnictwa. Nieprzyjaciel podjął atak powietrzny na Assab, przy czym powstały nieznaczne szkody. Jedna z naszych łodzi podwodnych pod komendą kapitana marynarki Mario Spano storpedowała na Morzu Śródziemnym w nocy z 10. na 11. stycznia jeden lepszy nieprzyjacielski okręt. Inna nasza łódź podwodna, pozostająca pod rozkazami kapitana marynarki Vittorio Raecanelli, operująca na Oceanie Atlantycznym, spowodowała zatopienie angielskiego parowca „Ardabham”, pojemności 5 000 bryt. W nocy z 15. na 16. stycznia bombardowały nieprzyjacielskie samoloty miasto Catania, wyrządzając jedynie nieznaczne szkody. Kilka osób zostało zabitych i rannych.”

Nowy zamach RAF

Angielskie bomby spadły ponownie na miasto francuskie

Telefonem od własnego korespondenta
Vichy, 17 stycznia. — W ciągu jednej z ostatnich nocy samoloty angielskie zrzucały ponownie bomby na miasto Valence w nieokupowanej Francji. Ten nowy atak na miasto francuskie wywołał w Francji wielkie oburzenie. Również ze Szwajcarii donoszą, że niestanne naruszenie neutralności szwajcarskich terenów terytorialnych przez bombardowanie angielskie wywołuje tam niezmiernie głęboką reakcję. Szerokie koła ludności szwajcarskiej domagają się energicznej obrony przeciwko gwałtom angielskim, tym więcej, że Anglia w swoim czasie nie uważała nawet za stosowne udzielić odpowiedzi na szwajcarską notę protestacyjną, a w udzielonej w końcu odpowiedzi zakomunikowała rządowi szwajcarskiemu, że nie może przyjąć do wiadomości jego protestu. Jak wiadomo w związku z tym dochodziło w ostatnim czasie niejednokrotnie w Szwajcarii do wielkich demonstracji antyanielskich.

RUCH TYLKO DLA SAMOLOTÓW PASAŻERSKICH

Obostrzenie przepisów lotniczych w Portugalii

Lizbona, 17 stycznia. — Minister wojny podpisał ostatnio rozporządzenie, zakazujące obojętnościom zwiędania szkół lotniczych, jak nie mniej lotniczym i startowania na lotniskach wojskowych i prywatnych. Zakaz ten odnosi się również do przelotów obcych samolotów nad Portugaliją. Poprzednio zakaz ten dotyczył tylko pewnych ściśle określonych okolic. Z pod tego zakazu wyjęte są jedynie samoloty pasażerskie, którym rząd portugalski udzielił specjalnego zezwolenia.

GEN. DENTZ W DJEBEL DRAUSE

Inspekcyjna podróż generała Dentza w Syrii

Genewa, 17 stycznia. — Wysoki komisarz Francji i dowódca wojsk francuskich na terenie Syrii i Libanonu, generał Dentz dokonał — jak donoszą z Vichy — oficjalnej wizytacji rejonu Djebel Druza. Przy tej okazji wysoki komisarz przyjął deputację notablów z wspomnianego rejonu, którzy wyrazili „prywatnie łagodności” druzyskiej do Francji.

„MÓDLICIE SIĘ I PRACUJCIĘ”

Apel biskupa połowego armii włoskiej

Rzym, 17 stycznia. — Biskup połowy armii włoskiej Monsignore Bartolomeo wysłował do wojskowych kapelanów połowych apel, w którym wstępnie wyraża uznanie za ich ofiarność i gorliwość, oraz wyzwa ich do niesienia w dalszym ciągu pociechy żołnierzom na polach bitwy i w lazareciech na wzór narodu, który stoi za żołnierzem „w zwartym bloku i nieustannie w przyszości”. Każdy Włoch wie z ledu na stanowisku, jakie zajmuje ma tylko jeden program, który doprowadzi go do zwycięstwa, a mianowicie: „módlcie się i pracujcie”. Obecna wojna musimy wygrać za wszelką cenę, a to celem zdobycia lepszego porządku europejskiego, a nawet światowego, stworzenia uczciwej i szerszej współpracy między narodami, sprawiedliwego podziału bogactw tego świata, oraz szerszego uczestnictwa etnicznych i społecznych zasad Ewangelii. W końcu biskup połowy podkreśla, że kapelani połowi już teraz pełnią z całym oddaniem swoje obowiązki i postępują tą samą drogą, jaką maszeruje wspaniała armia włoska, z wraz z żołnierzami cały włoski naród. Droga ta jest „marsz ku zwycięstwu”.

Nożycami przez prasę

„Oś światła duchowym twórcą nowej Europy nie chodzi tu bynajmniej o zwycięzną zmianę hegemonii, lecz o nową, solidniejszą, ludzką i ideą złączoną Europę, w której każde państwo niele zastąpione będzie owocem solidarności.” (Wiceprezydent włoskiej Królewskiej Akademii, Forlich)

„Każde słowackie dziecko wie dzisiaj, co to różnica — żyć w wolnym Słowackim państwie albo być niewolnikiem Benesa i jego psach-koń.” (Urządowe kota w Preszburgu)

Polezny system Paktu Trzech Mocarstw stawia skuteczny wal i ochronny przeciw wszystkim niemiarom posunięciom tych, którzy by chcieli rozszerzenia wojny, jakkolwiek los jej już dziś jest rozstrzygnięty.” (Popole di Roma)

„Niemcy są dzisiaj największą potęgą militarną świata, a do dyspozycji Rzeszy stoi przemysł wojenny, którego lepiej i doskonale niż można było obmyśleć.” (Porusza Tremi, Bukareszt)

„Współpraca wielkich totalnych mocarstw ukształtuje się trwale i aktywnie przez ustanowienie komisji dla spraw politycznych, militarycznych i gospodarczych.” (Messagero, Rzym)

Wysłannik Ibn Sauda wyjawiał knowania Skład floty japońskiej

Jak został udaremniiony zamach „Intelligence Service” na króla Faruka? „Stampa” donosi za radiostacją w Damaszku



Król Faruk

Mediolan, 17 stycznia. — Radiostacja w Damaszku podała — jak donosi turyńska „Stampa” z Bejrutu — we środę po południu szereg rewelacyjnych szczegółów na temat usiłowanego zamachu brytyjskiej „Intelligence Service” na życie króla egipskiego Faruka i królowej matki. Według tych rewelacji przed dwoma

dniami król Faruk przyjął specjalnego wysłannika króla Ibn Sauda, Chiodda. W przebiegu rozmowy Chiodd odkrył królowi plany zamachowcze. Bezpośrednio potem król Faruk wydał komendantowi wojskowemu miasta Kair rozkaz oddalenia dwóch majorów i jednego kapitana, wchodzących w skład anglo-australijskich sił zbrojnych, skoncentrowanych w strefie wojennej. Nazwiska dwóch tych oficerów zostały już podane do wiadomości, mianowicie Henry Hitzchel i Ernst Hinchinson. Dowiedziano się również, że naczelny dowódca angielskich sił lotniczych w Grecji Dabbiac ma być zawikłany w sprzyślenie.

Fala oburzenia wywołana tym spiskiem inspirowanym niemal oficjalnie, doznała jeszcze wzmocnienia na skutek afery korupcyjnej, prawie równocześnie. Stwierdzono, że trzech brytyjskich sierżantów przywłaszczycyło sobie nieprawie 400.000 funtów szterlingów i usiłowali do defraudacji upozorować zeznaniem, iż suma ta została skradzioną przez Arabów. Sprzeniewierzenie jednak wykryto, a owych trzech sierżantów przewieziono do Londynu, gdzie staną przed sądem. Tragicznym szczegółem tej afery jest jednak fakt, że jeden z Arabów oskarżonych fałszywie o rabunek pieniędzy został w ostępowaniu doraznym skazany przez brytyjski sąd wojskowy i natychmiast stracony.

RAMIĘ PRZY RAMIENIU ZE SPRZYMIERZENIAMI Minister wojny general Tojo podkreśla determinację Japonii

Tokio, 17 stycznia. — Japoński minister wojny general Tojo w odczytanie wobec kierujących osobowości życia wojskowego i politycznego podkreślił, że Japonia zdecydowanie stawia czoło wszelkim oczekującym ją trudnościom i pokona je ramię przy ramieniu ze swoimi sprzymierzeńcami. Na odczytaniu byli obecni liczni czynni i pensjonowani generałowie, wielu b. premierów i ministrów oraz urzędujących obecnie minister sprawiedliwości, szef sztabu generalnego i kierownicy wydziałów w ministerstwie wojny.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE Japoński atak bombowy na Juszan-Szanghaj, 17 stycznia. — Według urzędowego komunikatu lotnictwa marynarki japońskiej dokonano w poniedziałek ataku na Juszan, punkt wyjściowy linii kolejowej Czekiang-Kiang-si. Szynny i lokomotywy w pobliżu stacji odniosły ciężkie uszkodzenia.

KAROL II ŻYJE SKROMNIE Plotka o zamachu samobójczym ex-króla Karola rumuńskiego

Madryt, 17 stycznia. — Rozsiewane przez zagraniczne agencje dezpesze na temat samobójczego kroku ex-króla Karola spotkały się z kategorycznym zaprzeczeniem ze strony najbliższego otoczenia ex-króla w Sewilli. Przypuszczalnie tego rodzaju pogłoski lansowane są przez źródła amerykańskie, które w ten sposób czynią odpowiednie nastroje wokół osoby ex-króla. Karol przebywa w dalszym ciągu w stolicy Andaluzji, gdzie pedzi niezwykle skromny tryb życia.

S. S. „Mendoza” ucieka z Montevideo

Statek francuski usiłuje przełamać w dalszym ciągu blokadę angielską. Flota brytyjska ponownie na jego pokładzie

Montevideo, 17 stycznia. — Ponowna próba wyjazdu parowca francuskiego „Mendoza” wbrew blokadzie angielskiej w obliczu patrolującego angielskiego krążownika pomocniczego „Asturia”, wywołała tu ponownie olbrzymią sensację. „Mendoza” po wypłynięciu we wtorek z przystani Montevideo zakotwiczyła się w pobliżu Isola Goritti koło Punta de Laste w strefie neutralnej. Pościg angielski trwał w dalszym ciągu. Oprócz angielskiego krążownika pomocniczego, który nie odstępował statku francuskiego, około północy opuścił się na wodę koło Punta de Laste angielski samolot marynarki pod pozorem braku benzyny.

Od przeszło 3 tygodni nie opuszcza on apartamentów hotelowych. Jego starania, podjęte drogą telegraficzną a mające na celu udzielenie mu zezwolenia na dalszą podróż, dotychczas pozostały bez wyniku.

POMOC DLA FRANCJI Niemcy dostarczają Francji przeszło pół miliona ton ziemiaków

Paryż, 17 stycznia. — Po dostarczeniu przez Niemcy 100.000 ton ziemiaków dla okupowanych terenów francuskich, głównie dla okręgu paryskiego, oraz 50.000 ton ziemiaków na sadzenie, rząd niemiecki wyraził obecnie gotowość dostarczenia dalszych 450.000 ton dla terenów okupowanych i nieokupowanych, oraz 10.000 ton cukru. Dostawom tym należy przypisać tym większe znaczenie, że zapasy żywności cywilnej zostały zniszczone przez wojska angielskie w czasie odwrotu z Belgii i Francji północnej, a obecnie Anglia stara się wszelkimi środkami przeskodzić w transporcie środków żywności ze Stanów Zjednoczonych przeznaczonych dla Francji.

SLADAMI „MENDOZY” „Campana” czyni przygotowania do drogi

Buenos Aires, 17 stycznia. — Mimo, iż francuski okręt „Mendoza” który w dniu 10 stycznia opuścił port Buenos Aires, został bezpośrednio po wypłynięciu na pełne morze zatrzymany przez brytyjski krążownik pomocniczy „Asturia”, czynione są na pokładzie francuskiego parowca „Campana” przygotowania do podróży do Francji. Jak podają kółła poinformowane, przyjmijmy „Campana” ładunek oraz niezliczonych pasażerów. Po ostatnim incydencie z „Mendoza” podróży „Campany”, udającej się w tych samych warunkach również do Marsylii, budzi powszechną sensację.

Tokio, w styczniu.

Zwykłe „szczerzy ładowe słuchają często opisów marynarki wojennej, niby jakichś opowieści z krajiny cudów. Imponują im szalone kosza, jakie pochłania budowa pancerników czy też lotników, ale w gruncie rzeczy pozostają obojętni na te sprawy. Pomimo tego, że Europa jest częścią świata o stosunkowo najdłuższych wybrzeżach morskich, to przecież i tak wśród narodów mieszkających na naszym kontynencie jest bardzo niewiele potęg morskich, a żadna z nich nie dorównuje Japonii. Tylko amerykańska i angielska flota przewyższa nie tyle jakością, co ilością okręty pływające pod flagą „wschodzącego słońca”, natomiast pod względem strategicznym jest wątpliwym, czy ewentualnie wrogowie Japonii potrafiliby zgromadzić we walnej bitwie więcej sił, aniżeli obrońcy brzegów Nipponu.

Już raz przekonano się w historii, że flota oddalona od swych baz może łatwo ulec równorzędemu przeciwnikowi, tak, jak to stało się pod Cuszim w roku 1905, gdy Japończycy rozgromili Rosjan. Nawet Stany Zjednoczone nie mogłyby sobie pozwolić na „pyrrusowe zwycięstwo”, i wydanie bitwy w odległości 4000 kilometrów od bazy na wyspach Hawajskich byłoby szalonym ryzykiem. Wprawdzie za kilka lat USA będą dysponowały tzw. „podwodną flotą”, z której jedna strzec będzie interesów amerykańskich na oceanie Atlantyckim, a druga na Pacyfiku, tymczasem jednak przy zupełnym wykluczeniu jakiejkolwiek ingerencji ze strony Wielkiej Brytanii, Japonia może dalej kontynuować swą politykę w głębi Azji.

Układ waszyngtoński postanowił w 1922 r. że tonaż marynarki wojennej Wielkiej Brytanii ma równać się siłom amerykańskim, a Japonia, jako trzeci z kolei mocarstwo morskie może posiadać tylko 3/5 tego, co „dozwolone” jest dla Anglików. Po piętnastu latach wygasł traktat uniemożliwiający zbrojenia morskie i każdy z narodów mógł rozpocząć budowę nowych typów okrętów. Jak wiadomo powstanie okrętu liniowego trwa bardzo długo, tak, że rok temu układ sil był jeszcze zupełnie ten sam co przed 18 laty, a tylko różna ilość pancerników znajdowała się w budowie. USA wyprzedzają naturalnie wszystkie państwa na świecie, bo tylko jeden nowy angielski liniowiec „King George V” był już spuszczony na wodę. W stoczniach włoskich i japońskich pracuje się teraz z gorączkowym pośpiechem nad wykończeniem 2 nowych pływających fortec.

W poniższej tabelce przedstawiony jest skład floty japońskiej, począwszy od największych okrętów do najmniejszych łodzi podwodnych. Cyfry podane w nawiasie w kolumnie „Ilość” oznaczają okręty w budowie, a w kolumnie „uzbrojenie” pierwsza cyfra oznacza kaliber

największych armat na danym typie okrętu, a druga ich ilość.

typ okrętu	Ilość	wyposażenie	uzbrojenie	nie	wyższych
			noś w		ton
pancerniki	9(2)	30.000	35 cm/8	23-26	
lotniskowce	6(2)	7-26	12 cm/12	23-30	
ciężkie krążowniki	12	7-10	20 cm/10	33	
opancerzone krążowniki	5	7-9	20 cm/4	16-20	
lekkie krążowniki	25	3-8,5	14 cm/7	26-33	
kontrtorped.	83(10)	1,2-1,5	12 cm/5	34	
kontrtorped. II klasy	29	770-820	12 cm/3	31,5	
torpedowce	12	527-595	12 cm/3	26-28	
torpedowki podwodne	8(10)	1950	14 cm/2	17,9	
łódźki podwod.	28	1100-1600	12 cm/1	20,9	
łódźki podwodn. II klasy	24	650-1000	8 cm/1	16,10	
stawiace min	22	400-1500	12 cm/2	12-19	
poławiacze min	18	500-630	12 cm/2	20	
ścigacze łodzi podwodn.	12(3)	200-300		20-24	

Liczby dotyczące szybkości łodzi podwodnych wykazują szybkość uzyskiwaną na i pod powierzchnią wody, gdzie chżyżość jest oczywiście bez porównania mniejsza. Tabela ta nie jest oczywiście zupełnie dokładna i podaje tylko przeciętne wartości i nie uwzględnia też lepszej artylerii jako też wyrzutni torpedowych.

Zestawienie jednostek floty japońskiej zajmuje w pobieżnych tylko opisach marynarki wojennej kilkanaście stron druku. Tabela nasza nie zawiera poza tym danych co do statków służących jako bazy dla hydroplanów. Należą one do największych jednostek marynarki wojennej mają jednak tak rozmaity wielkość, że nie można ich ująć w ramy tak krótkiego schematu. 6 okrętów tego typu, noszącego przedziwne miano w Japonii „suizyokibokan” wchodzi w skład floty Mikada, a przewożą one przeciętnie po 16 wodnopłatowców.

Należy tutaj dodać, że obecnie Japonia buduje wszystkie okręty we własnych stoczniach i jest pod tym względem zupełnie niezależna. Tak samo plany konstrukcyjne są oryginalnym dziełem japońskich inżynierów, a stocznie w Kure, Nagasaki, czy Yokosuka mogą się pochwalić, że flota pływająca nad zachodnią częścią Oceanu Spokojnego nie jest wyłącznie należadnictwem połączonych państw. Nadzwyczajny rozwój lotnictwa zmusił admiralicję japońską do wprowadzenia całego szeregu przeróbek umożliwiających czynną i bierną obronę przed atakiem powietrznym. Największe jednostki zostały przebudowane i już wszystkie posiadają komory ochronne, uniemożliwiające działanie torped, a nawet na lekkich krążownikach umieszczono k a t a p u l t y z których wzbijają się samoloty myśliwskie, celem odparcia ataku bombowców. Starcie tej potęgi z flotą amerykańską, chociaż nieprawdopodobne, nie jest przecież wykluczone, a byłoby walką, jakiej nie widzieliśmy dotąd w historii wojen morskich.

600 milionów dynarów na dozbrojenie

Jugosłowiański minister skarbu na temat państwowej polityki pieniężnej

Białogród, 17 stycznia. — Minister skarbu król. Jugosławii Sutej wygłosił przed mikrofonem radiostacji belgradzkiej przemówienie na temat sytuacji pieniężnej oraz o przyczynach drożyzny. Wywody ministra spotkały się w sferach politycznych i ekonomicznych Belgradu ze słowami ostrej krytyki. Na wstępie zaprzeczył minister rozpowszechnianym poglądom jakoby rząd dla pokrycia wydatków zbrojeniowych miał wejść na drogę inflacji, co w następstwie pociągnęło za sobą wzrost kosztów i powszechną drożyznę. Przyczyną wzrostu cen należy dopatrywać się w rozwoju stosunków handlowych z zagranicą — oświadczył minister — jednakże gospodarce sfer Belgradu uznały tę opinię za niesłuszną. W toku dalszych wywodów zaznaczył minister Sutej, iż drożyzna nie pozostaje w żadnym związku przyczynowym ze zwiększeniem obrotu banknotów, lecz jest raczej wynikiem „spekulacyjnych transakcji pewnej grupy przemysłowców, jak również niemoralnych pociągnięć propagandowych. Nie ukazał się ani jeden banknot 100-dynarowy, który by nie miał pokrycia. Przechodząc do omówienia wy-

datków na zbrojenia i znikomego zapotrzebowania pieniężnego na ten cel, minister oświadczył, że utrzymanie neutralności pociąga za sobą wielkie ofiary ze strony państwa i dlatego też państwo musi unikać klasycznych systemów gospodarki finansowej. Na rzecz obrony kraju wydano w okresie od lipca 1939 do marca 1940 r przeszło 222 milj. dynarów. W dalszych 9 miesiącach suma ta wzrosła do kwoty ponad 400 milionów, a w roku bieżącym Jugosławia będzie musiała podwyższyć wydatki na ten cel do 600 milionów dynarów. Trudności te jednak Jugosławia w oparciu o swych sprzymierzeńców będzie mogła szczęśliwie pokonać.

Na odczytanie ministra obecne były liczne poważne osobistości świata wojskowego, b. premierowie rządów oraz ministrowie, jak również czynni ministrowie sprawiedliwości, szef sztabu generalnego i również szefowie oddziałów ministerstwa wojny.

Proces w Riom przeciwko osobom odpowiedzialnym za wybuch wojny rozpocznie się z końcem stycznia, w każdym wypadku jednak w pierwszeń podwójnie. Jak wiadomo, do odpowiedzialności zostaną pociągnięci b. premierzy, ministrowie oraz naczelny dowódca

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Styczeń
18
Sobota

Dziś: Katedry św. Piotra
Jutro: Henryka
Wschód słońca o godz. 9,01
Zachód „ „ „ 17,20

Z DNIA NA DZIEŃ.

Właściwie Pruski - mróz zagląda do miast.

Matka z córką uległy zacczadzeniu. Antonina S., zamieszkała przy ul. Rolnej, napaliła wieczorem silnie w piecu i położyła się spać wraz ze swą 15-letnią córką, Janiną. Około północy spaćca w kuchni szałabłortka, niejaka Ciesielska, obudziła się z silnym bólem głowy i poczuła woń czadu, zlatującego od drzwi pokoju. Knieta zlym przeczuciem zaswiciła lampę i weszła do pokoju. Gdy chciała obudzić spaćce kobiety, przekonała się z przerażeniem, że obie

su nieprzytomne, gdyż uległy zacczadzeniu. (Otworzyła wtedy okno i zaważwała pomocy sąsiadów, którzy dopiero po długich wysiłkach zdołali zacczadzone odcenić.)

Wypadek przy pracy. Zatrudniony przy ladawaniu cegły robotnik Czesław Pstrąg, uległ wczoraj nieszeżeliwemu wypadkowi. Oto ustawione źle cegły oburwały się i przgniotły mu nogi, skutkiem czego Pstrąg doznał bolesnych obrażeń. Wypadek miał miejsce przy ul. Matejki, na terenie posesji ogrodników Słomczyńskich.

Złodzieje skradli prostaka. W ub. tygodniu kilku niewykrytych dotychczas sprawców dostało się przez podpok do chlewa Józefa Klimasa, rolnika we wsi Błotna, gdzie przy pomocy nożów rzemieźniczych zabili i powartowali dużego prosiaka, wagi około 80 kg. Złodzieje niezauważeni przez nikogo zbiegli z łupem bez śladu. Gdy gospodarz rano przyszedł do chlewa, prosiaka nie było, tylko w tylniej ścianie widniał szeroki otwór, przez który złodzieje dokonali śmiałej kradzieży.

w okolicy Bieszna narzucąc węgla z wagonów i następnie pobierając go i zabrad do domu. Jednak zamierzonego przestępstwa nie popełnił, gdyż w międzyczasie został przechwycony przez policję i ostatecznie do więzienia w Częstochowie. Wyrokem Sądu Wyjątkowego został skazany za podwójne przestępstwo, mianowicie za nielegalne przekroczenie granicy i za usiłowanie dokonania ciężkiej kradzieży na szkodę kolei żelaznej na łączną karę jednego roku więzienia. (t.)

Stanisława Stańczyk, lat 35 była jeszcze przed wojną służącą u c. r. Aksera Filipa. W czasie paniki w pierwszych dniach wojny Akser wraz z swą żoną wyjechał do Lublina zabierając z mieszkania wszystkie, co się dało zapakać do ręcznych kufrów. Jednak kuźno garderoby i mebli pozostało w mieszkaniu, które powierzono pieczy służącej Stańczykowej. Służąca gdy państwo dość długo nie przyjeżdżali, z powrotem poczuła się pania domu i prz-właszyła sobie dużo przedmiotów, przetransportowała je do swego oca, a później po jego śmierci do swego brata. Tymczasem Akser powrócił i zażądał od nieuczciwej służącej zwrotu swoich przedmiotów, których ta nie chciała a w pewnych wypadkach już nie mogła zwrócić, gdyż je już (jak np. bieliznę) dawno używała.

Sprawa oparła się o Sąd Wyjątkowy, który skazał nieuczciwą służącą na 4 miesiące więzienia. (t.)

Ostatnio w Czarnocinie, pow. Piotrków, doszło do krwawej rozprawy nożowej, w wyniku której jeden z jej uczestników został przewieziony do szpitala w Piotrkowie. Zawiadomiona policja przeprowadziła natychmiast śledztwo, ustalając nazwiska uczestników bójk. Byli nimi mieszkańcy Czarnocinie Traczyk Józef i Jakiel Stanisław, którzy pobili niejakiego Burdę Stanisława, również mieszkańca Czarnocinie. Burda odniósł tak ciężkie rany, zadane nożem i siekierką przez Traczyka i Jakiela, że przewieziony do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, następnego dnia zmarł. Sprawcami zabójstwa zapiekowała się policja, osadzając ich w więzieniu. (s)

Z TOMASZOWA MAZ.

Postrzelenie węglokrada
W Kuluszkach postrzelony został przez straż kolejową mieszkaniec tejże miejscowości, niejaki Zieliński Feliks. Potrzebnie miało miejsce podczas dokonywania przez Zielińskiego kradzieży węgla. (s)

Wściekły pies pokąsał ludzi i zwierzęta
Ostatnio na terenie Tomaszowa, zarówno miasta, jak i powiatu, zanotowano kilka wypadków wściekłości wśród psów. W związku z tym władze wydały surowe zarządzenia i przepisy, do których należy się w wypadku podejrzenia o wściekłość ściśle zastosować.

Onegdaj na terenie gminy Budziszewice pojawił się obcy pies, przbyłdka, który pokąsał wiele psów gospodarskich i ugrzął w nogę mieszkankę wsi Szubiny, Emilie Splet. Pies jest podejrzanym o wściekłość. Wobec szybkiej interwencji policji, pies został zabity, a władze przedsięwzięły wszelkie środki zapobiegawcze, celem niedopuszczenia do dalszego rozszerzenia się zarazy, groźnej dla ludzi i zwierząt. (s)

8 miesięcy więzienia za kradzież krowy i 9-tu kur
W nocy na 17 marca ub. roku mieszkanka Tomaszowa, Janina Stasiok, udała się do Przesiadłowa, gmina Ujazd, powiatu tomaszowskiego, gdzie na szkodę Józefa Chojnackiego zabrała w celu przywłaszczenia krowę i 9 kur. Zawiadomiona o kradzieży policja szybko wykryła sprawczynię kradzieży, która w toku dochodzenia przyniosła się do jej dokonania.

Obecnie, postawiona przed Sadem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Tomaszowie, odczyna swoje znanie, głzone przed policją, nie przyznając się do winy. Jednak urzędów śądowy, zeznania świadków winę oskarżonej całkowicie uodowodnił, wobec czego Sąd skazał Janinę Stasioką na 8 miesięcy więzienia, zaliczając jej areszt dotychczasowy na okres (s)

Tego nie przewidział sławny wróżbita

Jak należy „wróżyć”, by dostać rok więzienia? — Znowu węglokrada Nieuczciwa służąca

Częstochowa, 17 stycznia.

Wojna nauczyła dużo ludzi takich, którzy dawniej nie potrafili pracować i pomimo to żyli dostatnio i wygodnie, jak ciężko trzeba pracować na kawałek chleba. Nie jeden z nich musiał się jać pracy zarobkowej, o jakiej dawniej nie miał zielonego pojęcia, niejednym zajął się rzemiosłem inny andlem (takich jest nawet bardzo dużo) trzeci fabrykacja jakichś drobniejszych domowym sposobem. Przy dobrych chęciach, dużej inicjatywie a przede wszystkim pracowitości cały szereg ludzi tego rodzaju zdobyło sobie egzystencję i jakie takie warunki bytu.

Ale nie wszyscy w zdobywaniu sobie kawałka chleba poszli drogą uczciwą. Niektórzy zapragnęli zbyt „lekkiego chleba” zaczęli uprawiać procedury nielegalne, jak przemyt, psakarstwo lub inne wydrwigroszostwo.

Jeden z tej ostatniej kategorii ludzi stał w ostatnich dniach przed Sądem Wyjątkowym oskarżony o oszustwo specjalnego rodzaju.

Roman Ruriewicz lat 31 z zawodu aktor cyrkowy, żongler, telepata i t. d. postanowił wykorzystywać naiwność i głupotę ludzką i dzięki swym zdolnościom zawodowym zamienił ją na brzęcząca monetę. Do sprawy, trzeba mu przyznać zabrał się rzeczowo i fachowo, przewidział wszelkie techniczne trudności, jednym słowem potraktował całą rzecz wcale nie po lalekku. Było to we wrześniu ub. r. wynajął sobie mieszkanie w II Alei 79 spodziewając się (zresztą całkiem słusznie), że wróżbiarz, taki bowiem obrał sobie zawód na czas wojny, mieszkający przy żółtej ulicy miasta będzie miał licznieszę i „lepszą” klientelę jak jakiś telepata z zapadłego przedmieścia. Przy drzwiach jego „biura dziwów” stał lokaj, który otwierał klientom drzwi i z honorami wprowadzał do środka. Rolę lokaja pełnił brat Ruriewicza Władysław, z zawodu felczer, który został również, jako współwinnny pociągnięty do odpowiedzialności. Jemu też przypaado w udziale zajęcie się reklamą „sławnego telepaty-wróźbiarza, który nie zapomnia” o niczym. Wydrukował bowiem specjalną ulotkę, w której pod pseudonimem reklamuje się jako sławny wróżbiarz, który powie każdemu imię, nazwisko, datę urodzenia w ogóle wszelkie personalia, a „gdymyś ich nie znalazł (t. zn. personalistów) lub nie zobaczył osoby dającej lub zmarłej — nie potrzebujesz zapłacić ani grosza”(t)

A że naiwnych ludzi nie brakuje na świecie, a pozatym spowodu tak frapującej reklamy sławny Ruriewicz już w ciągu pięciu dni miał kilkunastu klientów od których brał od 5-15 zł. za wizytę. Niestety sława wróżbiarza-telepaty już w ciągu pierwszych pięciu dni urosła do tego stopnia, że dotarła tam, gdzie on sam najmniej sobie życzył — do policji.

Policja nakryła obu ptaszków (t. zn. wróżbiarza — i jego brata felczera — alias lokaja) i os. dnia za kratami. Epilog całej historii rozegrał się przed Sądem Wyjątkowym. Na rozprawie wyszło na jaw jaiego charakteru była „czarna magia” Ruriewicza. Ołóż klient wprowadzony przez lokaja przed oblicze telepaty, wśród odpowiednich akcesoriów, został posadzony do stolika i dostawał kawałek białego papieru, na którym miał ówkiem napisane swie imię, nazwisko, datę urodzenia, c. przylbycia i t. d. Wróżbiarz nie potrzebował wcale zobaczyć tej kartki, gdyż w inny sposób dochodził jej treści. Mianowicie na stoliku, przy którym klient siedział,

leżała mapa, pod nią kalka, a pod kalką jeszcze jeden papier, na którym odbijało się wszystko co dany int. resant napisał. W ten sposób wchodził spryciarz w posiadanie całkiem dokładnych personalii klienta, no i tym z miejsca mydlił im oczy i wprawił w podziw. W ten sposób nabierał naiwnych ludzi i wyoiagał im grosz z kir zeni. Swoja drogą nie trzeba takich ludzi specjalnie za wać, bo gdy mogą sobie pozwolić na wróżbiarza to widocznie nie musi im się tak źle powodzić.

Sąd uwzględniając dotychczasową niekaralność oskarżonego, jak również fakt, że do winy się całkowicie przyznał wydał wyrok skazujący go na rok więzienia, a brata jego Władysława za współudział na 6 miesięcy więzienia. (t.)

Jan Pączek, lat 17 z Mieszna, gmina Grabówka, powziął szerególny plan. Wisiał mianowicie w pustej pocąg towarowy idący do Rzeszy, przejechał w nim granicę, a następnie w Rzeszy przesiadł się w inny pociąg towarowy naładowany węglem idący w kierunku Częstochowy. Zamianem jego była kradzież węgla, której zamierzał dokonać w ten sposób, że chciał

Z PIOTRKOWA

Ucieczka więźnia z więzienia
W więzieniu piotrkowskim przebywał skazany za kradzież notoryczny przestępca, mieszkaniec Piotrkowa, niejaki Kowalski Franciszek, który, skazany na 4 lata więzienia, część kary już odcierpiał.

Ostatnio Kowalski, zajęty przy pracy w piwnicach więzienia, obmyślił sposób ucieczki, który przy najbliższej sposobności postanowił wprowadzić w czyn i ujęć na wolność.

Wycekalwszy więc momentu, kiedy został podczas pracy sam, skorzystał z okazji i uciekł w niewiadomym kierunku. Zanim spostrzeżono ucieczkę więźnia, ten już oddalił się na tyle, że natychmiast wszczęte poszukiwania nie dały rezultatu. Zarząd więzienia zawiadomił o ucieczce przestępcy Komisarjat P. P. w Piotrkowie. Policja, przedsięwzięła odpowiednie kroki celem odszukania zbiegłego więźnia. (s)

Śmiertelna bójka więźniaków parobczaków
Po pewnym uspokojeniu w ubiegłym roku, obecnie coraz częściej przychodził notować wypadki śmiertelnych niejednokrotnie bójk między młodzieżą na wsi.

Zawiadomienie
Hurtownia ziemniaków, warzyw i owoców
A. GUTKOWSKI
Częstochowa, Al. Kościuski 7
zawiadamia, że do dnia 28 stycznia 1941 r. zwracam pełną wartość za kupony ziemniaczane.
Po tym terminie kupony tracą ważność i nie będą przez mnie honorowane.
A. Gutkowski.

TERMINOWE!
Dnia 22 stycznia 1941 roku ukazuje się w opracowaniu
CZ. PIOTRKOWICZA
wydanie czwarte (z ostatnimi zmianami)
TABLIC DO OBLICZANIA SKŁADEK (GOTOWE LISTY PŁAC) od pracowników i pracodawcy na ubezpieczenia społeczne i podatek dochodowy
Zamówienia przyjmuje się tylko do 18 stycznia 14 r.
Jako zamówienie wystarczy wpisać w każdym Urzędzie Pocztowym na konto Poczeczekamt Nr 2068 (Cz. Piotrkowicz) za 1 egzempl. zł 7.- (z przesyłką), zł 5.- bez przesyłki.
Na zamówieniu zaznaczyć: tekst polski czy niemiecki.
Nakład: „Wydawnictwo Polskie” — W-wa.
Sprzedaż: Cz. Piotrkowicz W-wa Marszałkowska 49-53.

Latarki, Baterie DAIMON-TYTAN
po cenach fabrycznych. Rowery. — Części rowerowe. —
OPONY I DĘTKI
po cenach urzędowych. Hurt i detal.
Tadeusz Schuster
KIELCE
ulica Kilińskiego Nr. 12, Telefon 11-88 i 11-83.

BATERIE CENTRA ELEKTROHURT
Częstochowa, — II Aleja 39
Składnica Wyrobów
Centra i Elektrodyn

LOKALE
Pokoje w centrum a. policja. Oferty „Kurier” — pod „50” — 159

POZUKUJE
Pokoje w centrum a. policja. Oferty „Kurier” — pod „50” — 159

Różne

Kto szuka przyjaciela...
„który by mu odcien- nie doradzał, pouczał i opowiadał nowiny z całego świata — ten czyta...”
„KURIER CZĘSTOCHOWSKI”

Termometry Uebe lekarskie
Pumeksy gamburskie techniczne i toaletowe
POLECA ZE SZLĄSU
Zamorski Eksport-Import
Warszawa, Al. Jerozolimskie 15, tel./fax 729-56

OKAZYJNIE
póło damskie ciemne, pantofle — 32 zł. 500
sowa, klita, serwa haftowana, wyszycie w de- tryum stanła. 11 Aleja 19. m. 52.

POSADY
GOSPODINI potrzebna do na- jatku siemskiego z przetyka. Ofer- 11. Władysław 11. 11.

BATERIE CENTRA
latarki, rowery, kl. lampy karbidowe, rowery, Katedra i Katedra 4.

MOTY
ELEKTRYCZNY 50 KM. 300/300 Volt, kupie. Ka- 11. Władysław 11. 11.

WALIZKI
Burtowe wytwór- 11. Władysław 11. 11.

MLYNSKIE
maszyn. kamio- 11. Władysław 11. 11.

GRUBICE
szkieł, kaset, ka- 11. Władysław 11. 11.

Zguby
Zgubiono 11. Władysław 11. 11.

„Zadania administracji gminnej wypływają z interesów ludności”

Przemówienie szefa okręgu krakowskiego do 500 wójtów i sołtysów powiatu Jasło — Szczególne uznanie dla wysiłków policji polskiej

Kraków, 17 stycznia. — Szef okręgu krakowskiego przemawiał w kongresale z okazji uroczystego pożegnania dotychczasowego starosty powiatowego powiatu Jasło, radycy rządowego dra Losackera, do polskich i ukraińskich wójtów, sołtysów i sekretarzy gminnych powiatu jasielskiego, poruszając zasadnicze zagadnienia związane z pracą pracowników administracji gminnej. W jednej z największych sal miasta zebrało się pomimo zimowych trudności komunikacyjnych z górą 500 wójtów, sołtysów i sekretarzy gminnych — to znaczy że współpracownicy administracji gminnych przybyli niemal że in gremio — ażeby uczestniczyć w uroczystym akcie pożegnania dotychczasowego starosty powiatowego przez szefa okręgu.

Starosta powiatowy powitał gubernatora w pięknie udekorowanej sali w imieniu miejscowego samorządu oraz polskich i ukraińskich współpracowników. Gubernator dr Wechter, który już przed niedawnym czasem przemawiał w powiatach tarnowskim i nowotarskim do współpracowników samorządu, oświadczył, że skorzysta z okazji, ażeby dziś również i w powiecie jasielskim przemówić do wójtów, sołtysów i sekretarzy gminnych. Powiedział on między innymi:

„Generalny Gubernator zadowolony jest z wyników pracy, którą panowie wykonali w ciągu ostatniego roku. Praca wasza nie jest łatwa. To, czego ja od panów wymagam jest, by pracowano intensywnie i przeprowadzano konieczne zarządzenia, nawet jeśli zarządzenia te czasem uchodzą za niepopularne. Zarządzenia takie wypływają z faktu, że w Europie jest wojna, co do której naród niemiecki nie ponosi winy. Jeżeli wojna rozgorzała właśnie tu w kraju, jest to winą owych ludzi, którzy dotychczas byli naszymi przywódcami. Wojsko niemieckie i nowa administracja nie przyszła tu chętnie, a jedynie zmusiła ją do tego okoliczność, że dawny rząd polski zamierzał wnieść pochodnię wojenną do Niemiec. Jeżeli więc wojna trwa, to wszystko podporządkować się musi koniecznościom wojny i zejść na dalszy plan mając za jedyny cel, by wojnę przeprowadzić tak, ażeby wkrótce znowu zapanować mógł pokój.”

„Administracja — podkreślił z naciskiem Gubernator — nie wymaga więcej, jak tego, czego bezwzględnie potrzeba. Konieczności te leżą przede wszystkim w interesie własnym ludności miejscowej.”

Przy pomocy kilku przykładów, jak usuwanie śniegu z ulic i dróg, akcji policyjnej, oraz walki przeciwko bandytyzmowi, objaśnił Gubernator celowości tych zarządzeń. Chociaż niektóre zarządzenia wydają się początkowo zbyt ostre i trudne do zniszenia, to jednak w praktyce wychodzą one na dobre całej ludności. „Jeżeli pomimo trwającej wojny, na najróżniejszych odcinkach, już teraz przedsięwzięto znaczne ulepszenia, to można sobie żywo wyobrazić co administracja ta dopiero w czasie pokoju zdziała pożytecznego dla ludności. Wojnę prowadzi się dla lepszej Europy, dla socjalistycznego porządku świata, którego celem jest pomoc właśnie dla człowieka pracującego i zapewnienie mu dobrych wyników jego pracy. Potrzeba do tego współpracownicy wszystkich, albowiem im właśnie samym wyjdzie ta praca na dobro i pożytek.”

Gubernator podziękował wójtom, sołtysom i sekretarzom gminnym za współpracę wykonaną w ubiegłym roku. Możliwym jest — mówił dalej Gubernator — że niektóre odłamy ludności nie potrafią tej pracy jeszcze zrozumieć. Jest jednak przekonany, że może już w przeciągu kilku miesięcy zrozumieją oni konieczność i pożytek tych zarządzeń, które narazie wydają się im jeszcze za rygorystyczne. Za to pełne zrozumienia przywództwo ludności będzie potem wójtom samym najbardziej wdzięczna. Wójtowie zaś mogą mieć to radośnie przekonanie, że w tych ciężkich czasach przyczynili się do tego, by służąc dobru ludności jak najlepiej. Szczególne słowa uznania poświęcił Gubernator policji polskiej, która starała się o utrzymanie porządku. Trudności warunków życiowych polskich urzędników — tak mówił Gubernator — znane są w zupełności administracji. I w tej dziedzinie, jak na to tylko pozwolą warunki nastąpi szybka poprawa i zmiana na lepsze.

W serdecznych słowach zwrócił się następnie Gubernator dr Wechter do następującego starosty powiatowego, wyrażając mu uznanie Generalnego

Migawki warszawskie

Warszawa, w styczniu.

Warszawę powojenną można nazwać „Raem dla zachokanych”. Prawie na każdej ulicy znajduje się mały, zaciszny lokalik; przytulny i ciepły, gdzie przy dobrej muzyce i śpiewie mogą sobie swobodnie zachokane parki „gruchać” i śnić o „jedynę prawdziwej miłości”. Takim jakby wymarzoną lokalem jest „Moja Małenka” na Nowym-Swicie. Rzeczywiście małenka: dwie salki — kilkanaście stolików, bez szumnych reklam, a jednak pełna. W „Mojej Małenkiej” zespół brawa zbierało: „Trio Mira” — trio składające się z dwóch przemiłych blondynek i zachwycającej szatynki — a pani Mira akompaniowała na fortepianie. Śpiewały o tym jak „on słodko całuje”, o miłości kalfajora do kalarepy, o kotach, słowikach, kwiatkach i t. d. a nastroj zachokanych potęgował się z chwilą na chwilę.

Szczególnie teraz w okresie karnawałowym, gdy z powodu wojny nie ma balu ani zabaw, a w domach prywatnych często bywa zimno, mają „miłosno” nastrożone lokale, duże powodzenie, gdyż skaleczeni strzałą „Amora” wolą widywać się w miłym lokaliku, niż na śniegimieniu zawianych ulicach. Jeszcze raz potwierdza się stare powiędzenie, że: miłość jest silniejsza niż wszelkie wojny i kataklizmy dziejowe.

W „Gastronomii” za pieśń Leoncavalla „Matinola” otrzymała Wiktoria Colma długo memlikana oklaski. Poreda śpiewa arie z „Cyrylika Sewilskiego”. Ślisko zachęca publiczność w „Ninecie”. Nad strona muzyczna czuwają dyrektori Latozewski i Mazurkiewicz, a kieruje wszystkim Adam Didur.

Kto lubi rosyjskie pieśni spieszy do „Cafe Gloria” w pałacu b. ambasady tureckiej przy ul. Szopena. Występuje tu codziennie znany chór Sierionowa przy akompaniamentie orkiestry Bużuka i Mariafiowa.

Gubernatora, ministra Rzeszy dra Franka, oraz jego własne podziękowania za to, co zdołał w tym pierwszym i najtrudniejszym roku pracy reorganizacyjnej i twórczej.

Kierownik Związku gmin w imieniu zebranych 500 wójtów, sołtysów i sekretarzy gminnych zapewnił Gubernatora o dalszej gotowości pracy administracji gminnej. Pomimo przeciwności zimy i trudności zaśnieżonych dróg, każdy chciał być obecnym, ażeby usłyszeć Gubernatora i pożegnać się ze starostą. Gubernatorowi podziękował on za słowa uznania wyrażone administracji powiatu jasielskiego, na-

U „Zaka” odbywa się codziennie od godz. 18 „Wesoła kawa”, pod kierownictwem artystycznym L. Schillera. Występuje tutaj popularna „Trójka Radia”, poza tym balet „TEO”, Frenkfel Wilkowiecka i inni.

1 znów otworzono w Warszawie nowy w prawdziwie europejską miarę urządzonej lokal „Cafe Lucyna” na Nowym-Swicie. „Lucyna” składa się z kilku nowoczesnych urządzonych sal. — Tłok — gwaro i co najważniejsze bardzo nawet ciepło — atmosfera miła, gospodarze nadzwyczaj uprzejmi — program starannie dobrany. Występuje tutaj obok Lucyny Szepeńskich, uroczą Hankę Brzezińską, Fontanówna, Witas Chór Marka, przy fortepianie Bogucka jednym słowem „Lucyna” od razu zdobyła sobie popularność.

W wariete „Pod Lipą” przy Pierackiego, atrakcja Warszawy, niezrównana Ola Obarska na czele znakomitej orkiestry Smugi i Roszkowskiej.

Każdego niemal dnia powstają nowe lokale i lokaliki. Zaraz po „Lucynie” otworzono kawiarnię „DAMA” przy Brackiej i „PALERMO” na Chmielnej, a jeszcze jest cały legion, który nie był dotychczas opisany w „Migawkach” jak np.: „Znachor”, „Aquarium”; „Pod Kogutem”, „Gong”, „Kaskada” i dziesiątki, dziesiątki innych.

Powstawanie tylu lokali rozrywkowych jest charakterystyczne dla powojennych czasów. Dużo ludzi pozabawionych zostało domu rodzinnego i życie „katem” w prymitywnych nieraz warunkach, nic więc dziwnego, że chcą chociaż na krótko zapomnieć o dręczących ich troskach i spieszają tam gdzie mogą w miłej i kulturalnej atmosferze spędzić kilka godzin na słuchaniu dobrej muzyki i jeszcze lepszych występów artystycznych. Lokale te dają też zarobek wielkiej liczbie pracowników i artystów się cieszą, bo coś nie coś wpadnie im do zaszytych kieszeni. Tak to warszawianie potrafili połączyć przyjemne z pożytecznym.

pełniające wszystkich współpracowników duma. Następnie przekazał on następującemu staroście powiatowemu w serdecznych słowach podziękowanie jego dotychczasowych współpracowników samorządowych za owocną pracę. Ustepując starosta powiatowy podkreślił w swoich słowach pożegnalnych, że wśród współpracowników jego administracji znalazł on nie tylko postuśszności, ale również i radosną chęć współpracy i wesoła ich do jeszcze większych wysiłków i intensywniejszej współpracy, przez co zaskarbił sobie oni najlepiej wdzięczność władz i ludności.

Z KRAKOWA

Dotawny mleka korzystniejsza, niż w roku ubiegłym

Dzięki zamocnieniu i ulepszeniu systemu rejestracyjno - ewidencyjnego zdolno w obecnej porze roku zapewnić i utrzymać na należytych poziomie kwestia zaopatrzenia miast okręgu krakowskiego w wystarczające dotawy mleka. Poczyniono wysiłki, by odesuwany w zimowej porze krowak paszy, wszelkimi sposobami nasauną w celu zwiększenia wydajności mleka u krow, a tym samym zapewnienia przywozu mleka do miast.

Nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmiertelnym

Ofiarą własnej lekkomyślności stał się onegdaj robotnik Michał Malko z Przemysła. Mianowicie uświelił on na dworcu kolejowym w Przemyslu wakocyno na stopnie będącego już w wadze pociągu, przy czym poślizgnął się i wypadł pod koła następujących wagonów ponosząc śmierć na miejscu.

Przy tej okazji ostrzeżenie się ponownie przed wstawianiem na atupie będących w biegu pociągów. Lekkoomyślność taka w większości wypadków pociąga za sobą śmierć czy stałe kalectwo.

Zadawalający stan raszaw w okręgu krakowskim

Zaslawy zimowy w okręgu krakowskim dokonane zostały w postaci ubiegłego roku w rozmiarach znacznie większych niż w roku 1929-ym, a to dzięki temu, iż kraj nie znajduje się już pod wpływem działań wojennych. Dzięki wybitnie sprzyjającym warunkom atmosferycznym stan zimowy jest nadzwyczaj dobry. Dla mieszkańcy i mieszkańców była to za bardzo sprzyjająca tak, że sadzonki miodkami wrosły ponad potrzebną do przetrzymywania wysokość.

Popyt na nasiona dla zasiewów wlośnianych jest znaczny. Przedsięwzięto przeto już wszystkie kroki, w celu zabezpieczenia rolników okręgu krakowskiego odpowiednich ilości oryginalnych nasion siewnych.

Nawozy sztuczne, za wyjątkiem kwasu fosforowego (Tomasówka), przycelowano i dostarczono w ilościach wystarczających tak, że dzięki energicznej i rozstronnej organizacji władz niemieckich spodziewać się należy zwiększonej wydajności ziemi ornej i idących za tym obfitych żniw.

Z WARSZAWY

ZNACZNY PRZYDZIAŁ OBUWIA DLA LUDNOŚCI WARSZAWY — Kontyngent styczniowy wynosił przeszło 137 600 par

Ze względu na okres zimowy i większe w tym czasie zapotrzebowanie ludności na obuwie, przydział skór kontyngentowych dla szwedów warszawskich dla wyrobu obuwia nowego i reparacji na miesiąc styczniowy został utrzymany w granicach przydziałów grudniowego, a więc stosunkowo znacznego, bo większego 120 procent od przydziałów w miesiącach ubiegłych. Przydział styczniowy wynosi łącznie 137.600 par obuwia, z czego mieszkańcy okręgu warszawskiego wykonają 90 tysięcy par obuwia męskiego na podszewki skórzanej, 10 tysięcy par obuwia damskiego na podszewki skórzanej i 18 tysięcy par obuwia dziecięcego na skórzanej podszewki. Cały przydział kontyngent obuwia wykor. ponad 1.000 warsztatów rzemieślniczych.

Fabryki obuwia wykonają 33.300 par obuwia robocznego na podszewki drewnianej 2.000 par obuwia na gumie, 9.500 par na skórce, 1.000 par obuwia damskiego na gumie 10.450 par obuwia damskiego na skórce i 2.800 par obuwia dziecięcego na skórce. Niezależnie od tego na cele repa-

cyjnego przydzielone zostało 8 tysięcy kilo skór podszewkowych i 7 tysięcy kg. pływ gumowych na podszewy.

Śmierć pod kołami samochodu

W Warszawie na skrzyżowaniu ul. Kruczej i Wilezej dostała się onegdaj pod koła przejeżdżającego samochodu staruszka, 69-letnia Bronisława Rebowska. Nieszczęśliwa doznała tak poważnych obrażeń, że śmierć jej nastąpiła na miejscu. Złotki Ofiary ruchu ulicznego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dwa dalsze wypadki uliczne wydarzyły się przy ul. Filtrowej, gdzie samochód przejechał 17-letniego Daniela Michna, który doznał porażenia nóg.

W drugim wypadku przymniecony został przez wóz ciężarowy 46-letni Antoni Patyński. Wypadek ten zdarzył się u zbiegu ulicy Gieszowej i Lubeckiego. Ofiary wypadków przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus wzgl. szpitala Wołoskiego.

Z LUBLINA

Zmarł wskutek nadmiernej spożyłości alkoholem

Zamieszkały w Lublinie, przy ul. Koponickiej, 48-letni Jan Glowacki, po wypiciu większej ilości wódki, doznał zatrucia alkoholem i zmarł przed przybyciem lekarza, który stwierdził już tylko zgon.

Władze zarządziły przeprowadzenie dochodzeń w celu dokładnego ustalenia przyczyn śmierci, w związku z czym przeprowadzona będzie sekcja zwłok.

Odklitywa kara za udział w bójce

Sąd karny w Lublinie skazał Stanisława Kaznowskiego na 10 miesięcy więzienia za udział w bójce i ciężkie uszkodzenie ciała. Obo-żony, pochodzący z wsi Łukowice koło Radzyna, w czasie bójki spowodowanej z blawych powodów, pobit dragicim jakiegoś rolnika, lamiając mu kil-

ka żebra i obojęcyk, w wyniku czego poburbowany przeleżał kilka tygodni w łóżku, a nawet jeszcze po opuszczeniu łóżka przez dłuższy czas był niezdolny do pracy.

ZE ŚLASKA

Żył z kradzionych psów

Przed Wielką Izba Karną Sądu Okręgowego w Katowicach stanął 21-letni Jerzy Dydek, z Idawicze, oskarżony o dokonanie kilku kradzieży. Na rozprawie przyznał się, że dotychczas jeszcze nie pracował, będąc na utrzymaniu najpierw matki i potem siostry. Gdy siostra w końcu zakadała mu nie, aby zajął się uczciwą pracą lub w jakiś inny sposób starał się pomóc w utrzymaniu rodziny, zaczął w kolonji Idawicze kradzież pszy, które zabijał, sprzedając następnie ich tłuszcz. Gdy w maju ub. roku skradł u pewnego rolnika w Ochojcu psza, zaauważył, iż w komórce znajdującej się kilka gesł. Po zaprowadzeniu psa do lasu wrócił do komórk, lecz został przyłapany. Gdy rolnik chciał go przytrzymał, aż do przybycia policji, zranił go siekierą w rękę. Sąd uznaje go za trudne warunki egzystencji, skazał go jedynie na 9 miesięcy więzienia.

Śmierć mężczyzny pod kołami samochodu ciężarowego

Na drodze Sosnowiec-Częstochowa, we wsi Sarnów, pow. bełzdzkiśk znaleźiono onegdaj trupa mężczyzny, który, jak wskazywa ślady, przejechany został przez samochód ciężarowy. Na razie nie udało się jeszcze ustalić tożsamości kierowcy auta ani jego ofiary. Nieszczęśliwy liczył około 55 lat. Mężczyzna szedł od strony Bełdżina z wózkiem, który chciał przed sobą. Jak wynika ze śladów i przypuszczalnie z wypadku, prowadził sam nieszczęśliwy, który prowadząc wózek szedł nieprawidłową stroną jezdni, czego nie spostrzegł kierowa samochodu.

Port Dover

Wśród największych portów morskich Anglii zasługuje na uwagę Dover, położony o 180 km od stolicy. Przerznięty przez Dover a Londynem pokrywają najszersze pociągi w niespełna półtorę godzinę. Dover jest portem daleko wysuniętym w kierunku ładu stałego Europy. W tym też właśnie miejscu, gdzie dzisiaj leży, przed wiekami wyładowali zdobywcę Rzymian, Sasi i Normanowie, zdążający na podbój wysp brytyjskich.

Z biegiem lat otrzymał Dover dumną nazwę klucza do Anglii. Na przełomie XVII wieku u jego wybrzeży zatopiono armadę hiszpańską. Dzisiaj Dover jest niewielkim miastem, liczącym 41 000 mieszkańców. — Miasto to leży na wybrzeżu, a ponad nim wznosi się stara twierdza.

Dover jest jednym z najznaczniejszych portów przyzwoitych. Urządzenia portowe dla żeglugi morskiej składają się z dawnego portu wewnętrznego i nowego portu zewnętrznego, z olbrzymimi mólami. Przed obecną wojną przechodziło przez ten port przeciętnie 5 500 okrętów z 4 milionami ton. Dover miał wówczas ponad 20 milionów szterlingów obrotu rocznie. Przez port Dover szła większa część ruchu kanałowego Anglii.

Obecnie jednak, podczas tej wojny w jej pierwszych miesiącach okazało się, że port ten nie wystarczał dla masowych transportów wojska i musiano skierować część korpusu ekspedycyjnego angielskiego przez Portsmouth do Le Havre.

Port Dover, został wskutek działań wojennych tak mocno uszkodzony, jest w ogóle nieczynny. Nie przeszkadza, gdy codziennie zwycięskie ataki niemieckich eskadr bombardują nie tylko Dover, ale i całą Anglię.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

Sennik egipski

Ali Babę i 40-tu rozbójników ujrzeć we śnie — wizyta krewnych.

Cezar imperator — szef wezwie cię do do swego gabinetu.

Five damski — plotki.

Łańcuch szczęścia rozpisywać we śnie — grzywna lub miesiąc koz.

Trzy chusteczki do nosa kupować we śnie — czeka cię zbytek i życie hulaszcz.

Zytą cesarową widzieć we śnie — sprawisz sobie koronę na zab.

Ważna przyczyna

— Ciekaw jestem, dlaczego w ostatnich czasach nie powstają nowe dowcipy o teściowych!

— Bo małżeństwa teraz tak szybko się rozchodzą, że małżonka nie ma czasu na bliższe poznanie swej teściowej.

Pola minowe dokoła Anglii

Amsterdam, w styczniu.

Narzędzia walki dzielimy na trzy rodzaje: zaczepne, obronne i zaczepno-obronne, a więc takie, które mają równocześnie przeszkodzić nieprzyjacielowi do wtargnięcia na własny teren i równocześnie zniszczyć go. Do tego ostatniego rodzaju zaliczamy miny i bomby podwodne, a udoskonalenie techniczne tych olbrzymich naczyni, wypełnionych środkami wybuchowymi sprawiło, że okręt, który natknął się na podobną koleczastą „zabawkę“, idzie niechybnie na dno.

Ani liczne okręty, zbudowane celem poławiania min, ani też siatki zabezpieczające sam kadłub okrętu od zetknięcia z nimi nie chronią w 100 procentach przed niebezpieczeństwem. Porównanie wyników, uzyskanych dotąd podczas obecnej wojny z rezultatami całej wojny światowej mówi wyraźnie, że rola wielkich okrętów jako najpotężniejszego czynnika walki zanikła coraz to bardziej. W czasie 4-let trwania wojny światowej Anglia utraciła 400 okrętów wojennych, wszelkiego rodzaju, a omal połowa wszystkich zatopionych konrtorpedowców uległa swemu losowi na skutek min. Statki handlowe są zupeł-

nie bezbronne w razie wybuchu miny, gdyż powstaje wówczas ogromny otwór w nieopancerzonym kadłubie, a brak przegrod wodoszczelnych uniemożliwia powstrzymanie naporu wody, wdzierającej się do środka statku.

Już po 12-tu miesiącach minowania portów angielskich i zakładania pól minowych w tych miejscach, gdzie najczęściej wiedzie trasa statków handlowych, można liczyć straty marynarki angielskiej na setki tysięcy ton. W czasie odwrotu z Francji i Belgii całe mnóstwo transportowców, które uszły jeszcze szczęśliwie pocisków artylerii i gradów bomb samolotów niemieckich, nie ominęło jednak „cealnie“ ustawionych min.

Przy wjazdach do portów muszą teraz uważać nadpływające statki i okręty, aby nie natknąć się na kadłub jednego z wielu pograżonych już w nurtach wody wraków, a liczne sygnaty świetlne zwiastują już z daleka, że w tym miejscu spoczywa „w objęciach Neptuna“ parowiec, na którym do niedawna powiewała flaga angielska „Union Jack“. Nawet mała ilość „stawiaczy min“ potrafi do tego stopnia uniemożliwić spokojny przejazd w kie-

runku Anglii, że całe eskadry muszą długie miesiące pracować nad oczyszczeniem „zapowietrzonego“ terenu. Z tą chwilą bowiem, gdy brakuje okrętów do konwojowania transportów handlowych, a walkę trzeba prowadzić na Morzu Północnym, Atlantyku, całym Morzu Śródziemnym oraz na pewnym odcinku Oceanu Indyjskiego, wtedy nie jest się w stanie wyłowić ani drobnego odstęka min.

Przepisy międzynarodowe postanawiają, że nie wolno stawiać min swobodnie pływających (tak zw. Treibminen), bowiem w ten sposób naraża się na niebezpieczeństwo zupełnie neutralne statki. Państwa neutralne powiadomione są bowiem o tym, które obszary wodne minowane są celem przeprowadzenia blokady, a jeśli wysyłały statki poprzez zakazaną strefę, wówczas same ponoszą ryzyko. Mina, która na skutek jakiegokolwiek nieprzewidzianej okoliczności, zerwie się z kotwicy i miotana falami zetknie się z brzegiem, może spowodować bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla ludzi, mieszkających w pobliżu. Siła wybuchu równa się wtedy działaniu wielkiej bomby lotniczej i nie tylko szyby wypadają z pobliskich okien, ale i same zabudowania mogą ulec zniszczeniu. Zupełnie bezpodstawny jest zarzut ze strony angielskiej, jakoby miny niemieckie spowodowały wypadki zatopienia statków w strefie wolnej od min, gdyż miny niemieckie, które przypadkowo mogą wypłynąć na powierzchnię wody, odbezpieczają się automatycznie i są już zupełnie niegroźne. Natomiast zanotowano cały szereg wypadków, że miny angielskie, które po zerwaniu z kotwic, uniesione przez prąd zatokowy aż do brzegów Holandii, wybuchły tam z taką siłą, że siły zniszczenia wyoł.

Marynarze, którzy mają do czynienia z minami wodnymi, muszą być obznajmieni z drobiazgową dokładnością także z wyrobem tego narzędzia wojny i sposobem przewożenia, stwierdzają oni również czy aparat wewnętrzny działa należycie, a może najbardziej niebezpiecznym zadaniem, które wykonuje się po prostu z narażeniem życia, jest odbezpieczenie miny nieznanej (nieprzejazdowej) konstrukcji, którą prąd wody przynosi na brzeg.



„Służba Pracy“ w Japonii. — Pod Mizayaki pracują młodzieńcy japońscy tak samo, jak nasi nad Wisłą. („Atlantic“)

«Sprzedane skrzydła»

„Latające trumny“ — Po kilku lotników zabijało się co miesiąc — Lotnictwo, które nie mogło bombardować

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Przez wprowadzenie płatowca „Vibout“ b. armia polska na przeciąg 5 lat pozabawiona została lotnictwa myśliwskiego. Dalej z póżród innych „latających trumny“ wprowadzono płatowce „Avio“ w ogóle nie nadające się do wojska. Lotnictwo nasze zostało bez lotnictwa myśliwskiego. Kubala zarzuca Rayskiemu fakt służby dla obcego państwa.

A ponieważ pułkownik Rayski kupuje tylko licencje zagraniczne na wyrób płatowców, nie chcąc przyjąć do naszego lotnictwa polskich konstrukcji, — urobiło się również przekonanie, że Szef Departamentu Aeronautycznego dąży do utracenia rodzimego przemysłu lotniczego.

Szkody Skarbu Państwa i powodowanie wypadków lotniczych

Płk. Rayski, będąc w r. 1920/21 wysłany do Włoch celem zaopiniowania kupna licencji płatowców A. 300, tak je korzystnie zaopiniował, że zakupił licencje, zamówił w fabryce Plage i Laskiewicz 100 sztuk tych płatowców, zakupując dla nich stare i używane już w czasie wojny światowej silniki „Fiat“. Płatowce te miały już za granicą opinie bardzo niebezpiecznych dla życia lotników w razie zepsucia się silnika, ponieważ ich szybkość lądowania była nadzwyczaj wielka.

Liczne śmiertelne wypadki na płatowcach A. 300 zwróciły uwagę nie tylko władz, ale i społeczeństwa, które nazwało te płatowce „latającymi trumunami“.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że powodem tych katastrof były jedynie złe silniki, zakupione przez płk. Rayskiego we Włoszech. Mimo to płk. Rayski kazał nadal odbierać te płatowce ze starymi silnikami z fabryki, nie zwracając najmniejszej uwagi na bardzo liczne śmiertelne wypadki, powtarzające się kilkakrotnie co miesiąc.

W aktach Kierownictwa Centralnych Zakładów Lotniczych musi się znajdować protokół, spisany z robotnikami fabryki Plage i Laskiewicz, którzy wiedząc o licznych śmiertelnych wypadkach, pod presją własnego sumienia zgłosili się, by zeznać, — że w fabryce w ten sposób fuszeruje się naprawę silników (w tajemnicy) poza godzinami normalnej pracy i to za wiedzą oficera kontroli Departamentu Aeronautycznego, że silniki nie mogły dłużej pracować powyższymi z fabryki jak 3—6 godzin. Większość tych płatowców już psuła się w czasie lotu z fabryki do oddziałów pułkowych.

Płk. Rayski po wykryciu nadużyć oficera kontroli umorzył wszelkie dochodzenia w tej sprawie, wysyłając skompromitowanego oficera do Francji również na stanowisko oficera-odbiorcy. Oficer ten za wiedzą płk. Rayskiego popełniał dalej nadużycia przy odbiorze zakupionego dla Polski materiału lotniczego, kwitując fabrykom z góry odbiór

niewyprodukowanego jeszcze materiału lotniczego.

Jasne jest, że w ten sposób odbieraliśmy z fabryk francuskich najgorszy materiał, na którym nasi lotnicy potem się zabijali. Dowód: podpisane „in blanco“ protokoły odbiorcze oficera kontroli, które mogą dostarczyć na życzenie.

Na polecenie Szefa Departamentu Aeronautycznego zbudowano w Państwowych Zakładach Lotniczych płatowiec „Puławski“ z silnikiem „Hispano-Suiza“ 650 KM. — Płatowiec ten, jako typ polski dał wyniki rewelacyjne. Wówczas jednak Szef Departamentu Aeronautycznego zamiast wprowadzić zaraz ten typ do wojska, gdyż płatowiec się szybko starzeje — kazał fabryce przekonstruować cały płatowiec na mniejszy ze słabszym silnikiem „Jupiter“.

Wykonana ta zmiana wymagała nowej iniekcji pieniężnej, opóźniła wykonanie nowego płatowca o rok czasu. Nowy typ płatowca „Puławski“ jest gorszy i do dzisiaj nieuzbrojony, ponieważ Szef Departamentu Aeronautycznego, nie przykładając wagi do uzbrojenia, nie wydał co do tego żadnych zarządzeń.

Uplłynęło już pełne trzy lata od wypuszczenia tego płatowca z fabryki i mimo to, płatowiec nie jest do dzisiaj uzbrojony i jak mówią, nie da się zupełnie uzbroić, — Szef Departamentu Aeronautycznego nie może się przez 3 lata zdecydować, czy go wprowadzić do lotnictwa polskiego, czy nie (skończy się na tym, że płk. Rayski zakupił licencje za granicą).

W ten sposób płatowiec „Puławski“ w stanie zupełnie zmarnowany, chociaż był tak doskonałym typem, że nawet za granicą budził powszechne uznanie. Teraz po śmierci konstruktora, inż. Puławskiego, nie można wiele mieć na-

dziei, że Armia nasza wyzyska płatowiec polskiego konstruktora.

Szef Departamentu Aeronautycznego kupił w jesieni 1930 roku licencję na wyrób silnika „Jupiter 420 KM“. Zauważywszy w jakimś czasie później, że silnik ten jest nieodpowiedni dla polskiego lotnictwa, zakupił drugą licencję na silnik „Jupiter 600 KM“, która z tego powodu podwójnie drożej nas kosztuje. Jasne jest, że płk. Rayski nie zrobił tego przez przeczenie, ponieważ jest fachowcem i kupując licencję starego silnika, doskonale wiedział o tym, że ona się do niego nadać nie może.

Trzeba tu zaznaczyć, że licencję silnika „Jupiter 420 KM“ chciał kupić w r. 1925 poprzedni Szef Departamentu Aeronautycznego gen. Zagórski. Wówczas jednak płk. Rayski, jako aronimowy autor artykułu, napisanego w „Robotniku“ w lutym 1926 r. wytkwał poprzedniemu Szefowi Departamentu kupno tej licencji, jako bezużytecznej, — chociaż właśnie w r. 1925 była ona dla nas doskonałą, a w r. 1931 zupełnie zbedną ze względu na postęp w technice lotniczej.

Zdrada Państwa

Brak uzbrojenia i sprzętu pokładowego

Lotnictwo nasze nie posiada celowników do zrzuwania bomb. Istniejące celowniki z czasów wojny są bezużyteczne. Ponieważ udoskonalenie artylerii przeciwlotniczej, strzelającej obecnie 20 strzałami na minutę i na wysokość do 14 km zmusza lotnictwo do wykonywania lotów na dużej wysokości — dlatego rzucanie bomb precyzyjnego celownika będzie tylko marnowaniem materiału i narażaniem załogi.

D. c. n.